

MAGDALENA KAMIŃSKA



# *Dzieci* **Boga**



**ŚWIADECTWA MATEK**



MAGDALENA KAMIŃSKA

# *Dzieci* **Boga**

**ŚWIADECTWA MATEK,**  
które otrzymały łaskę macierzyństwa  
za wstawiennictwem  
Matki Bożej Jasnogórskiej

Wydawnictwo Sióstr Loretanek  
Warszawa 2021



© Copyright by Magdalena Kamińska 2021  
© Copyright for the Polish edition  
by Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2021

Fotografie Matki Bożej Jasnogórskiej  
*Biuro Prasowe Jasna Góra*

Fotografie w książce pochodzą z archiwów rodzinnych autorów świadectw

Redakcja i korekta  
*Krzysztof R. Jaśkiewicz*

Opracowanie graficzne i łamanie  
*s. Franciszka Marchelak CSL*

ISBN 978-83-8212-045-5 (książka)

ISBN 978-83-8212-046-2 (ebook)

Wydawnictwo Sióstr Loretanek  
ul. L. Żeligowskiego 16/20, 04-476 Warszawa  
tel. 22 673 46 93; 22 673 58 39  
[www.sklep.loretanki.pl](http://www.sklep.loretanki.pl); [sklep@loretanki.pl](mailto:sklep@loretanki.pl)

Druk i oprawa  
Drukarnia Loretańska, Warszawa-Rembertów

## *Spis treści*

- Słowo wprowadzenia • 5
- Akt oddania się Matce Bożej Jasnogórskiej • 8
- Od Autorki • 9
- Modlitwa wstawiennicza ma moc! • 13
- Zaufajmy, Maryja uporządkuje nasze życie • 25
- Bóg jest z nami w cierpieniu i samotności • 41
- U Boga wszystko jest możliwe • 69
- Nie bójmy się! Zawierzmy miłości! • 81
- Maryjo, Ty się tym zajmij... • 97
- Zaufać Bogu • 123
- Po pierwsze: uwielbiać Boga • 145
- Dziecko prosi Maryję szczerze i konkretnie • 157
- Bać się albo zaufać... • 179
- Życie to najcenniejszy dar • 193
- Wiara ubezpieczeniem na życie • 219
- Słaba wiara rodzi bunt, głęboka – zgodę na wolę Bożą • 235

## *Słowo wprowadzenia*

Do rąk Czytelnika trafia zbiór świadectw o «życiu jako dialogu pomiędzy Stwórcą a stworzeniem». Dwanaście matek jak dwanaście plemion Izraela i jak dwunastu Apostołów opowiada kobiecymi i matczynymi zarazem ustami o pasji życia, jaką Bóg wszczepił w serce człowieka. Ta żywa Ewangelia znajduje sobie kanwę – wspólny mianownik – w znaku pieszej pielgrzymki ku jasnogórskiemu sanktuarium, które już nie tylko emanuje cudem Kany Galilejskiej – małżeńskiej radości – ale idzie o krok dalej, wydając woń nazaretańskiego cudownego poczęcia, by w końcu pośród nocy mógł rozlec się śpiew betlejemskich aniołów.

Choć spojrzenie i przekaz jasnogórskiej Ikony nie są obce warszawskim świątyniom, tak w wymiarze umieszczanych w ich wnętrzach obrazów, jak i spuścizny bł. Prymasa Tysiąclecia, kard. Stefana Wyszyńskiego, to ze wszech miar wyjątko-



## *Dzieci Boga*

wą przestrzenią jej kultu jest dzieło Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej, wyrosłej przy kościele pw. Ducha Świętego, w którym posługują Ojcowie i Bracia Paulini. Temu dziełu od niespełna dwóch lat przysługuje tytuł Diecezjalnego Sanktuarium Jasnogórskiej Matki Życia. Stąd właśnie idea, by odkryć jedną z najpiękniejszych kart Warszawskiej Pielgrzymki Pieszej, zapisanej tak ręką Bożą, jak i ludzką, a której tytuł *Dzieci Boga* przemawia, pyta i zarazem daje ostateczną odpowiedź.

*o. Krzysztof Wendlik*

przeor klasztoru Paulinów w Warszawie

Diecezjalne Sanktuarium Jasnogórskiej Matki Życia





*Akt oddania się Matce Bożej Jasnogórskiej*  
Matko moja, Królowo z Jasnej Góry, oto stoję przed Obliczem Twoim, wpatrzony w Twe oczy, pełne miłości i zrozumienia. Składam swe serce u Twego tronu na Jasnej Górze, tam, gdzie bije serce Narodu, by uczyło się bić rytmem Twego Niepokalanego Serca. Jeszcze raz oddaję Ci swoje życie w opiekę, zawierzam Ci siebie, ufny w Twe orędownictwo. Ty, która w tej świętej Ikonie wskazujesz mi swego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa, prowadź mnie bezpieczną i pewną drogą do Niego. Bądź mi Przewodniczką w życiu i Tarczą obronną przeciw zakusom szatana. Bądź przy mnie w godzinie śmierci i oddaj mnie w ramiona Miłosiernego Syna Twego. Oddaję Ci moją rodzinę, bliskich i przyjaciół, powierzam Ci cały Kościół święty, moją parafię i Ojczyznę. Królowo nasza, która przez tyle wieków trwasz z nami, spoglądając z tej cudownej Ikony w jasnogórskiej Twej Stolicy, wspieraj, strzeż i ratuj nas. Matko, o twarzy, jak polska ziemia, czarnej. Matko, o twarzy, jak polska ziemia, znaczonej bliznami. Do Serca swego jak Syna nas przygarnij. Królowo nasza, Tarczo obronna, módl się za nami. Amen.



## Od Autorki

Stałam w kaplicy Matki Bożej Jasnogórskiej i patrzyłam w obraz. – *Proszę...* – powtarzałam w głębi serca. – *Tak bardzo chciałabym mieć siostrę...* Miałam dziesięć lat i największe pragnienie dzieciństwa: mieć rodzeństwo! Wiedziałam, że całkiem niedawno rodzice stracili dziecko i raczej nie ma szans, abym kiedykolwiek miała siostrę lub brata. Patrzyłam na obraz Matki Bożej i czułam, że Maryja też na mnie patrzy... Byłam tam z rodzicami i dziadkami, dla których święta Ikona i Jasna Góra były bardzo ważne. Wtedy, w 1985 roku, wyjechałam z Jasnej Góry z wewnętrznym poczuciem zapewnienia, że już niedługo na świat przyjdzie moja siostra. Tylko dziecko potrafi tak prosić, tak zaufać i tak wierzyć... CUD się wydarzył. Kinga przyszła na świat tego samego roku w mikołajki. Wbrew obawom i diagnozom lekarzy – zdrowa i silna. Dzięki wstawienictwu Matki Bożej w jasnogórskim wizerunku! Dziesięć lat później wchodziłam do Częstochowy z poznanym kilka ty-



godni wcześniej Piotrem. Oboje w ciszy serca zostawiliśmy w Kaplicy Cudownego Obrazu swoje intencje. Jak się później okazało były bardzo podobne... Niespełna rok później byliśmy już małżeństwem. W kolejnych latach wracałam przed obraz Maryi, prosząc o zdrowie dla naszych dzieci. Trzy lata po ślubie urodził się Szymon, cztery lata później Aleksander. Obaj szli jako mali chłopcy w Warszawskiej Pielgrzymce Pięszej i wracali na Jasną Górę niejednokrotnie. Kiedy w wieku 42 lat dowiedziałam się, że ponownie jestem w ciąży, też bardzo chciałam pojechać do Częstochowy, by zawierzyć nasze dzieciątko Matce Bożej. Splot zdarzeń i towarzyszący mi lęk o zdrowie maleństwa nie pozwolił zrealizować tych planów, choć w sercu bardzo tego pragnęłam... W czerwcu 2016 roku na zaproszenie naszego przyjaciela o. Ireneusza przyjechaliśmy wspólnie z mężem na Mszę do kościoła Świętego Ducha przy ul. Długiej w Warszawie. Eucharystia zamiast w kościele miała być sprawowana w kaplicy. Weszłam do środka i spojrzałam na obraz... Stałam przed kopią Cudownego Obrazu z Jasnej Góry. Jeśli coś zgodne jest z wolą Bożą, wydarzy się w naszym życiu na pewno. We właściwym czasie i miejscu. Ania, nasz trzeci CUD, przyszła na świat

w styczniu 2017 roku, a my obchodziliśmy niedawno 25-lecie naszego małżeństwa.

Wdzięczność za cuda i łaski, które otrzymałam dzięki wstawiennictwu Matki Bożej Jasnogórskiej, jest wielka. Nie zdołam wyrazić jej żadnymi słowami. Podobnie wielka jest wdzięczność moich dwunastu rozmówczyń, bohaterek książki *Dzieci Boga*, które zgodziły się podzielić swoimi historiami i świadectwem życia oraz doświadczeniem swych spotkań z Maryją i Jej świętej opieki. Każda z tych rozmów była dla mnie wewnętrznym przeżyciem pełnym wzruszenia, a także wielką łaską i spotkaniem z głęboką wiarą oraz bezgranicznym zaufaniem Panu Bogu. Jestem wdzięczna każdej z moich bohaterek za podzielenie się swoją historią, okazane zaufanie i zgodę na pokazanie osobistych fotografii. Dzięki temu spisane świadectwa są wiarygodne i pozwalają na bezpośrednie spotkanie z osobą, która dzieli się niekiedy bardzo intymną częścią swojego życia. Dwanaście świadectw zaskakuje różnorodnością przeżywanego wiary w Bożę prowadzenie, a ich wspólnym, najważniejszym mianownikiem jest relacja z Maryją. Na kolejnych stronach spotykamy m.in. mamę, która



## Dzieci Boga

przeżyła śmierć dzieci. Innym razem mamę, która już niemal straciła nadzieję, że jej dziecko urodzi się zdrowe. To znów mamę, której urodzony w dramatycznych okolicznościach syn został paulinem... Spotkamy także o Melchiora Królika, który niemal pół wieku spisywał cuda i łaski otrzymane za wstawiennictwem Matki Bożej w jasnogórskiej Ikonie...

Niech te spotkania, Droga Czytelniczko, Drogi Czytelniku, tchną nadzieję tam, gdzie powoli zanika jej płomień i pozwolą na nowo uwierzyć, że choć po ludzku coś wydaje się mało prawdopodobne, to „dla Boga nie ma nic niemożliwego”.

Pragnę z serca podziękować osobom, które przyczyniły się do wydania książki. Nie sposób wymienić wszystkich. Dziękuję przede wszystkim Siostrzom Loretankom, a także Ojcom Paulinom. Dziękuję moim kochanym Najbliższym i Bliskim oraz Wszystkim, których modlitwa i duchowe wsparcie oraz cenne rady towarzyszą mi na każdym etapie życia... Niech Pan Bóg będzie uwielbiony w naszych sercach, a publikacja *ad maiorem Dei gloriam*.

Magdalena Kamińska



## *Modlitwa wstawiennicza ma moc!*

*Katarzyna Maria Czukiewska*

**Trudno w książce o łaskach i cudach dotyczących Matki Bożej Jasnogórskiej nie pytać o wiarę. W zasadzie to niemal każda rozmowa zaczyna się od tego tematu. Jak to wyglądało u Państwa w domu: wiarę przekazali wam rodzice, dziadkowie? Szczególnym kultem otaczano wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej?**

– Oboje pochodzimy z rodzin wierzących, katolickich, dla których Eucharystia nie jest tylko niedzielnym obowiązkiem, a spotkaniem z Chrystusem w postaci Chleba Żywego. W naszych rodzinnych domach – zarówno u mnie, jak i u męża – modlono się do Matki Boskiej Częstochowskiej. Pamiętam



z dzieciństwa takie wspólne pielgrzymowanie do Częstochowy z bratem i rodzicami. Jechaliśmy samochodem, ale to w pewnym sensie była również pielgrzymka, wyprawa. Mąż wspomina coroczne pielgrzymki ludzi pracy na Jasną Górę, organizowane przez Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, na których szczególnym gościem była mama bł. ks. Jerzego Popiełuszki, pani Marianna Popiełuszko.

### **Jak rozpoczęła się historia waszego wspólnego życia? Czy pielgrzymowaliście wspólnie na Jasną Górę?**

– Jako nastolatka przez krótki czas należałam do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży przy naszej parafii św. Wojciecha w Lubinie. Mąż z kolei od drugiej klasy szkoły podstawowej był ministrantem, a później lektorem w tej samej parafii. Gdzieś tam te nasze drogi się przeplatały. Mieszkaliśmy chociażby na jednym osiedlu, chodziliśmy do tej samej szkoły, a nasi starsi bracia byli nawet w tej samej klasie... Jednak, jak to w życiu bywa, my nie zamieniliśmy ze sobą ani słowa, aż do 2006 roku. Wówczas ksiądz, który był wikariuszem w naszej parafii i jednocześnie uczył nas religii, wpadł na pomysł,

## *Modlitwa wstawiennicza ma moc!*

by urządzić wspólną wigilię dla Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży oraz Liturgicznej Służby Ołtarza. Siedzieliśmy wtedy przy jednym stole, a nasze spojrzenia spotkały się ze sobą po raz pierwszy. Zaczęliśmy od wspólnych spacerów, które zaowocowały wieloma rozmowami, przerodziły się w przyjaźń i dalej w miłość. Ślub wzięliśmy po dziesięciu latach, w lipcu 2016 roku, w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Już miesiąc później ku naszej wielkiej radości okazało się, że spodziewamy się dziecka. Niestety, nasza radość nie trwała długo. Serduszko dziecka przestało bić w ósmym tygodniu. Doświadczenie straty przeżyliśmy bardzo, ale dzięki wierze było nam łatwiej przez to przejść. Rozumieliśmy, że widocznie tak miało być, że w ten sposób Pan Bóg zaplanował naszą wspólną drogę. Nie tracąc nadziei, staraliśmy się dalej o potomstwo. Bezskutecznie... Dwa lata dla niektórych wydają się niczym chwila. Dla nas było to ponad dwadzieścia miesięcy oczekowań, starań, nadziei... W tym czasie wspólnie odwiedziliśmy Matkę Boską Jasnogórską, uczestnicząc we Mszy Świętej z zawierzeniem. Może nie poszliśmy na piechotę, ale dla nas była to forma pielgrzymki. Takie Msze odbywają się w pierwszą sobotę miesiąca w Czę-



stochowie od wielu lat. Modlitwa zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi Królowej Polski gromadzi za każdym razem liczne grono pielgrzymów. Modlitwę organizuje działające przy Jasnej Górze Bractwo Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polski. Spotkanie zaczyna się o godz. 17:00 od prelekcji maryjnej, a potem o godz. 18:30 w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej w czasie Mszy Świętej pielgrzymi dokonują aktu zawierzenia, powierzając wszystkie swoje troski, prośby, dziękczynienia, wszystkich swoich najbliższych.

**Skąd pomysł zawierzenia? Niektórzy nawet nie wiedzą, że jest taka możliwość...**

– Jako pierwsi na zawierzenie pojechali ze swoimi przyjaciółmi moi rodzice. Następnie zaproponowali nam, abyśmy i my w ten sposób zawierzyli Matce Bożej Częstochowskiej nasze sprawy. Pojechalismy we czwórkę z mężem i moimi rodzicami 2 czerwca 2018 roku. Najpierw – według wspomnianego wcześniej porządku – uczestniczyliśmy w konferencji. Wysłuchaliśmy mądrej konferencji, na której poznaliśmy szczegóły dotyczące zawierzenia. Wieczorem wzięliśmy udział we



## *Modlitwa wstawiennicza ma moc!*

Mszy Świętej, gdzie odczytaliśmy wszystkie spisane wcześniej intencje umieszczone na specjalnych kartach. Osobiście miałam problemy z koncentracją wśród skupisk ludzi. Wszystko wokół mnie rozprasza, jakoś krępuje. Wtedy w Kaplicy Cudownego Obrazu podczas odczytywania, czułam spokój i opanowanie. Było tak, jakbym była sam na sam z Maryją. Tylko Ona i ja... Prosiłiśmy naszą Mamę (moi rodzice również mieli te intencje na swojej karcie) o potomstwo, własne mieszkanie oraz nową pracę dla męża. Oczywiście to tylko prośby. Plan Boży względem nas mógł być inny, ale już pół roku później okazało się, że jestem w ciąży. Zanim test potwierdził nasze przypuszczenia modliliśmy się o potomstwo także w godzinie łaski w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – 8 grudnia.

### **Były łyzy radości, obawy?**

– Jak mówiłam wcześniej, staraliśmy się o potomstwo przez dwa lata. Dla mnie wewnętrznie był to najtrudniejszy okres w życiu, nie mogłam pogodzić się ze stratą i z faktem, że nie mogę zająć w ciąży. Choć tłumaczyłam sobie, w zasadzie



razem z mężem tłumaczyliśmy, że być może taki jest Boży plan wobec nas, to było mi ciężko. Nasze rodziny gorliwie się modliły w naszej intencji, mąż jest urodzonym optymistą, więc wierzył głęboko, że w końcu się uda, a ja... gdzieś tam powoli gasł płomień mojej nadziei. Jak dzisiaj wracam do tych wspomnień, to myślę, że tlił się tylko dzięki modlitwie najbliższych. Wiadomość o ciąży była ogromnym zaskoczeniem, najcudowniejszą niespodzianką! Bałam się jednak, że coś będzie nie tak. Myślę, że to normalne u kobiet, które pragną dziecka, a przeżyły już wcześniej stratę. Pomimo zaufania gdzieś tam z tyłu głowy odzywa się niepokój. Mimo mojego złego samopoczucia z synkiem było wszystko w porządku. Jestem bardzo drobnej budowy, więc też według lekarzy miałam rodzić poprzez cesarskie cięcie. Modliłam się, aby dziecko było zdrowe, a poród odbył się naturalnie. W intencji szczęśliwego rozwiązania moi rodzice pojechali na kolejne zawierzenie do Matki Bożej Jasnogórskiej. Było to tuż przed porodem. Cięża do końca przebiegła bez żadnych komplikacji, a sam poród, który odbył się w naturalny sposób, trwał zaledwie dwie godziny.





**Czy modlitwa wstawiennicza, modlitwa z bliskimi jest Pani zdaniem ważna? Jak postrzegacie historię waszego dzieciątka: czy wewnętrznie jesteście przekonani o łasce/cudzie za wstawiennictwem Matki Bożej Jasnogórskiej?**

– Modlitwa z bliskimi jest dla nas bardzo ważna, wierzymy w jej moc. Sam Pan Jezus mówi do nas: „Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w moje imię, tam jestem pośród nich”. Każda nasza rodzina może stać się takim Wieczernikiem. Jesteśmy szczerze przekonani i wszystkim powtarzamy, że w naszym życiu zadziały się prawdziwe cuda. Nasze dziecko jest cudem! Jest dzieckiem maryjnym. Urodziło się dwa tygodnie przed planowanym terminem. W sobotę, w dzień poświęcony Matce Bożej. Urodziło się na tyle późno, że nie jest wcześniakiem, a jednocześnie na tyle wcześnie, żebym dała radę naturalnie przez to przejść. Dokładnie o to właśnie się modliłam! Dodatkowo Matka Boża wyprosiła dla nas mieszkanie. Mówię o tym, ponieważ dla naszej rodziny było to ważne, choć z pozoru ktoś może pomyśleć, że to mało istotny problem. My także tę intencję polecaliśmy Panu Bogu przez Matkę Przenajświętszą. Decyzję o kupnie mieszkania musieliśmy pod-

jąc w jeden dzień, ponieważ było wielu chętnych z powodu atrakcyjnej ceny. Przeprowadzając się, zmieniliśmy także naszą parafię. Obecna to... Parafia Matki Bożej Częstochowskiej w Lubinie. No cóż, oboje wiemy, że to nie przypadek...

**Pani drugie imię to Maria. Podobnie, jak i Pani mamy. Synek to Gabriel...**

– Zaczęło się od mojej babci, która mojej mamie dała imiona Elżbieta Maria. Później, gdy mama urodziła mnie, postanowiła, że również dostanę na drugie imię Maria, a jej siostra dała tak samo na drugie imię swojej córce. Moja mama twierdzi, iż poczuła, że ma tak nazwać córkę. To ma związek z Matką Bożą. Kiedy dowiedzieliśmy się, że urodzi nam się synek, szukaliśmy dla niego imienia biblijnego, które będzie miało piękne znaczenie. Jesteśmy zdania, że rodzice błogosławią swojemu dziecku poprzez nadanie mu imienia, dlatego nie powinno to być pochopne, a mądre i wymodłone. Już wcześniej podobało mi się to imię, a gdy przeczytałam, że Gabriel to «mąż Boży», poczułam, że to właśnie on rozwija się pod moim sercem. To także imię jednego z archaniołów, który zwiastował Najświęt-



szej Pannie Marii, a jeszcze wcześniej przepowiedział Zachariaszowi narodziny jego syna – Jana Chrzciciela.

**Jak po wszystkich przejściach postrzegacie dzisiaj waszą wiarę, waszą relację z Maryją? Co powiedzielibyście ludziom, którzy wątpią, którzy stracili już niemal nadzieję na to, że kiedykolwiek zostaną rodzicami?**

– Po tych wszystkich przejściach, cierpieniach i niepewnościach jesteśmy umocnieni w wierze. Nigdy nie zwątpiliśmy w działanie Boga w naszym życiu, nigdy nie winiliśmy Go za niepowodzenia pomimo żalu za tym, co wydawało się nieosiągalne. Było we mnie jednak dużo zazdrości o pełne, szczęśliwe rodziny i długo nie mogłam sobie z tym poradzić. Po stracie naszego dziecka przystąpiliśmy do Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego, modląc się o życie dla nienarodzonych dzieci zagrożonych aborcją. Teraz czujemy, że te wszystkie czyny, modlitwy, starania o czyste serce i przystępowanie do Eucharystii pomogły w spełnieniu naszego marzenia o pełnej rodzinie przepelnionej dziecięcym śmiechem. Teraz w końcu jesteśmy szczęśliwi, patrząc, jak nasz synek ro-

## *Modlitwa wstawiennicza ma moc!*

śnie, rozwija się, jest szczęśliwy, a my wspólnie z nim. Nasze życie odwróciło się o 180 stopni, totalnie się zmieniło dzięki niemu. Piękniejszego scenariusza nie mogliśmy sobie wymarzyć. Pan wiedział, czego nam trzeba. Jesteśmy niezmiernie wdzięczni Maryi, każdego dnia dziękujemy Jej za opiekę nad nami, za wyproszone cuda. Należymy również do róży św. Michała Archanioła w Lubinie, która modli się za swoje dzieci. Myślę, że oddanie swojego bólu i lęków Panu Bogu poprzez ręce Maryi jest jedynym lekarstwem. Pan wie, co jest dla nas dobre, ile potrafimy unieść. Warto więc prosić, ile sił, nie gniewać się na Boga i cierpliwie, wiernie czekać. Bardzo ważne jest też czynienie dobra w codziennym życiu. Ono wraca do nas ze zdwojoną siłą...







*Zaufajmy, Maryja uporządkuje nasze życie*  
*Justyna Klamka*

Pozostałe rozdziały dostępne w pełnej wersji e-booka.